Kraków dnia 21 Lutego 1884 r.

DJABEŁ

ROK 16. Nr. 4.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**

BORBA.

Szanowni czytelnicy! czynię dziś wyjątek,
Że prozę zamiast wiersza kładę na początek!
Stało się tu nieszczęście, z którego przyczyny
Mój Pegaz nie chce zmaczać w Olimpie czupryny!
Okropna rewolucja w magistrackiej sali
W kilku głowach radzieckich różny sprzęt się pali,
Stołkowi Prezydenta zagraża zniszczenie,
Kędy stąpią powstańcy — drżą szyby, kamienie...

Eminowicz lać gotów — siedzi na sikawce
Ale nie wie gdzie zacząć i po jakiej dawce.
Prezydent stracił głowę — a powstańców klika
Z wszystkiem, nawet z loiką dzielnie się boryka.
W takich razach nie można pamiętać o rymie —
Później w pieśni uwieńczę rycerstwa olbrzymie
Doktorów Jakubowskich, Jordanów et cete...
Dzisiaj prozą urządzam tę duchową fetę.

Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej o którem tu mówię ma wiele podobieństwa z pałacową rewolucją, której ofiarą padł książę Kuza. Zorganizowana klika czy szajka, że użyję słów p. radcy Jakubowskiego — wysunąwszy na ochotnika p. dr. Jordana przyszła na to posiedzenie widocznie z postanowieniem sprzątnięcia z krzesła prezydjalnego ofiary swojej. Zamiar udał się w połowie bo prezydent nie przygotowany do ciosu nie umiał w opinji publicznej bronić godności, którą piastuje. Radca Jordan uchybia mu w sposób tak brutalny, że najlichszy partacz szewski nie pozwoliłby na nic podobnego swemu czeladnikowi — a on nie ma uwagi, że w chwili owej mówią do niego jako do naczelnika miasta — nie ma odwagi zamknąć posiedzenie lub zejść z swego miejsca — tylko słucha spokojnie inpertynencyj, gotując się w myśli z odprawą bez której i on i publika zupełnie mogli się obejść. Żal mi go było i litość brała, a słuchając ze wstrętem besztań uchybiających w pierwszej linji besztającemu — przyszedł mi na myśl obecny marszałek krajowy i pomyślałem sobie: Ej! jego tu, jego!

Posiedzenie to, będzie zawsze smutną kartką w księdze żywota Rady miasta Krakowa. Jakiż to brak nie tylko koleżeńskich ale i należnych względów dla człowieka, którego się zrobiło naczelnikiem swoim — i któż to czyni? Oto, za plecami wypchanych na front ci, którzy są największymi wrogami wszelkich rewolucyjnych zachcianek.

Taki gwałtowny napad na człowieka, nic podobnego nie przypuszczającego a znanego z łagodności i braku energji — napad wobec zgromadzonej publiczności, to wyrządzona krzywda godności całej Rady — i pan Prezydent skoro nikt nie miał odwagi wystąpić ani w jego, ani w tej godności obronie — może sobie powiedzieć: To nie mnie uchybiono! — a każdy bezstronny musi ubolewać nad tą trzecią częścią członków Rady, która mieniąc się otwartymi jego przyjaciółmi, nie znalazła słowa do publicznego zaprotestowania przeciwko tak jawnym nadużyciom, tak bezwzględnej złośliwości! Mówię „nadużyciom“ mówię „złośliwości“ — bo jak się toczy dyscyplinarka przeciwko urzędnikowi magistrackiemu — to odbywają panowie radcy posiedzenia przy drzwiach zamkniętych — a prezydenta usiłowano sponiewierać w obec galerji, która miała prawo gwizdnąć wybrańcom swoim za sprawienie im tego obrzydliwego widowiska, którego znać nie powinna.

Radca Jordan palnął w swej mówce frazesem: „Brudy wywlekać przed forum publiczne to wstrętne!“ — Ciekawa rzecz czy mu na myśl nie przyszło: na jakie nazwisko zasługuje ta cała jego mówka wywleczona przed forum publiczne.

Historja uczy, że w czasie i miejscach najmniej spodziewanych — jakaś szczęśliwa sposobność kruszy więzy ducha podniośleiszej natury i w jednej chwili wyrastają nad poziom wielcy poeci — myśliciele — wodzowie — politycy etc. Za

naszych czasów błyszczy od lat kilku człowiek potężny umysłem, który aczkolwiek był z rodzinnego kraju wybieranym na posła tak do sejmu jako i do Rady państwa, przecież nie był on przedtem znany szerszej publiczności — aż oto owa szczęśliwa sposobność pozwoliła mu okazać przed światem i ogrom wiedzy i talent krasomowczy i odwagę cywilną, i wiele innych własności dodatnich — które się złożyły na ten współczesny kolos parlamentaryzmu.

Jest nim Otto Hausner.

Ta siła twórczości wielkich ludzi w naszym kraju nie jest jednak zamkniętą jeszcze — bo oto u nas w Krakowie wystrzela nagle w górę jak kwiat aloesu, coś po dobnego do Hausnera, nota bene pod względem ogromnego zapasu odwagi cywilnej i krasomostwa.

Niktby się tego nie spodziewał może, że doktór Jordan zwolna, choć jeszcze nie wyraźnie zdradza w duchowej indywidualności swojej małego Hausnerka krakowskiego. Mówimy małego — bo małe różnice zachodzą jeszcze pomiędzy nim a wielkim Hausnerem. — Hausner n. p. nie byłby użył takiego wyrażenia jak „karczma" ani pięścią jak w karczmie wywijał — Hausner nie byłby nigdy na jawnem zwłaszcza posiedzeniu beształ Prezydenta — Hausner byłby mu wytknął jego niedostatki — ale by nigdy nie zapomniał, że ma on swoją przeszłość i zasługi, które wymagają współobywatelskiego szacunku. — Hausner miałby na tyle loiki, że nie byłby uderzał na „Djabła" wytykającego przez lat 3 też sam usterki prezydentowi — co on w swem przemówieniu — Hausner gdyby to mówił, to zaraz wyciągnąłby z której bocznej kieszeni dowód i pokazał na tej „przedostatniej stronnicy Djabła" ową „rubrykę dla spraw miejskich" (według słów Dr. J.) i wypowiedział nazwisko urzędnika, który tam swoje artykuły umieszcza — bo pomiędzy Hausnerem a Hausnerkiem zachodzi ta różnica, że pierwszy stawia fakta a drugi obiecuje służyć datami. Doktora Jordana gniewa puszka w Wydziale III. „na sprowadzenie (jak powiada) zwłok Mickiewicza". Hausner nie miałby odwagi powstawać przeciwko uczciwej ręce, która ją tam zawiesiła — a wstydziłby się także mówić o tem ze względów na język, wiedząc, że zwłoki Mickiewicza nie zmieściłyby się w tej puszce. Dr. Jordan nie usprawiedliwiając niczem swej niechęci do puszki owej, powiada, że go nikt nie posądzi, aby nie pragnął sprowadzenia zwłok Mickiewicza do kraju — otóż my ośmielamy się krążyć koło tego przypuszczenia, odkąd przymierzać na nim zaczęto stańczykowską liberję. Z tem wszystkiem jest pomiędzy nimi podobieństwo, bo oparł się jak to Hausner zwykł czynić na cyfrach — wyrachowawszy, że 137.437, które administracja kosztuje, jest 24% dochodów miasta i basta! —

W postępowaniu sądowem praktykuje się, że obrońca wszystkiemu przeczy lub przeciwnie, pozostawiając drugiej stronie trudność dowodzenia. Metoda taka ma swoje korzyści: zyskania czasu lub wywarcia efektu na jakąś tam dobroduszną ławę przysięgłych. — Pan Dr. Jakubowski zapewne także w swojej mówce, która się tak bardzo „Czasowi" podobała powiedział dla wywarcia owego efektu, że w „Djable" jest stała rubryka, w której „dwulicowa" klika magistracka opisuje prezydenta w najohaniebniejszy sposób — dodając „według powszechnego głosu a na nim polegać można". — Ej! panie Mecenasie, jako jurysta trzymaj się pan utartej drogi i na dowodach a nie na tem co mówią polegaj — bo gdybyś wiedział to wszystko co o panu Jakubowskim ten „głos powszechny" mówi, nie uświęcałbyś tej zasady, że można na nim polegać! — Nie posądzając o gadanie przeciw nam „powszechnego głosu" bo byłoby to śmieszne, powiem panu, że jeżeli to ktoś mówi to kłamie wierutnie. Wierz mi pan — daję na to słowo honoru polskiego djabła — a wierząc, zczerwień się pan choć nieco ze sromu, bo przecież to kompromituje takiego jak pan mecenasa: polegać na kłamstwach. —

Nie mam panu nic więcej do powiedzenia — żałuję tylko, że pan ani nie czytuje naszego pisma — ani nas bliżej nie zna — ani się nie wsłuchuje w ten „głos powszechny" — bo w razie takim wiedziałbyś panie Mecenasie najprzód, że „Djabeł" od lat 3 wytyka prezydentowi to samo co pan, dopiero dzisiaj i to ni ztąd ni zowąd uczyniłeś — powtóre, że nasze piekiełko to nie pańska adwokacka kancelarya do której zabiega naród boży z różnemi żądaniami nawet z takiemi, za które wyrzucają z piekła — a nareszcie wiedziałbyś pan, że ten „głos powszechny" nigdy nas o nic niegodnego nie posądzi.

Najlepiéj bo krótko a węzłowato odezwał się w tej całej sprawie p. Kieszkowski — Znać aż do śpiku polskiego szlachcica. — „Utnij łeb prezydencie (woła on) tej klice magistrackiej" a choć prezydent nie wygląda na takiego, coby skutecznie umiał ciachnąć — przecież i my to radzimy. Uciąć, panie prezydencie, uciąć! Nie koniecznie od razu, byle zacząć, a zacząć od owego „białego kruka" nad którym się ktos w tej borbie unosił. — Pierwszeństwo jemu się należy.

Jest w magistracie pewna osobistość, która oprócz posiadania tej kfalifikacyi o której dowcipny zresztą p. Jakóbowski mówi, że „magistrat nie potrzebuje genjuszów" — zajmuje wybitną posadę nie wiedzieć z jakiej racji. Osobistość ta zajmuje się prócz tego pięknemi sztukami, archeologją, wystawami, bractwami, stowarzyszeniami — a najmniej sprawami magistrackiemi bo najwięcej ma zaległości. — Kto wie czy pan Jakubowski nie miał na myśli tej osobistości mówiąc, że kto w biórze mało robi ten pisuje do dzienników. Nam się zdaje, że o niej myślał.

Za staraniem p. prof. Domańskiego został przyjętym system Talarda — ale potrzebną jest jeszcze ścisła osobista kontrola. Otóż p. prezydencie przenieś tę osobistość do biór kanalizacyi i powierz jej kontrolę wypróżniania kloak miejskich. To będzie najodpowiedniejsza posada dla tej osobistości albowiem posiada ona nos wyżli, który wszedzie wglądnąć lubi i **umie.**

Kilka słów pro domo sua musimy tu także rzeknąć. Wszystko cokolwiek pp. Jakubowski i Jordan powiedzieli o jakichś stałych rubrykach w „Djable", przeznaczonych na gospodarkę dla urzędników magistratualnych jest bezczelnie wymyśloną bajką. Nigdyśmy od urzędników miejskich nie żądali, nie mieli, a więc i nieumieszczali żadnych artykułów bądź o sprawach miejskich — bądź o prezydencie.

Od pp. Jakubowskiego i Jordana nie wymagamy żadnej satysfakcyi — bo ludzi, którzy bez przekonania napadają i publicznie obrażają pismo idące z prawdą ukrzyżowaną o własnych siłach, na przebój przez szeregi kłamców narodowych — traktujemy per non sunt.

Nim zakończymy opowiadanie nasze o tym baliku, który sobie wyprawiła w sposób nie przynoszący zaszczytu, dobrze zorganizowana klika, mająca na celu osobiste widoki a nie dobro miasta — uważamy za obowiązek pochwalić pana prezydenta za godne aczkolwiek spóźnione i zbyteczną lękliwością nacechowane, odparcie pocisków z całą bezwzględnością miotanych na niego — a zarazem i za to, że nie ustąpił miejsca napaściom w formie brutalnej podjętym — nareszcie życzymy mu szczerze, aby się w inną oblókł skórę i nie dawał nam powodu do dalszego wytykania błędów. (C. d. n.)

Wiwat Wielkopolanie.

Wiwat Wielkopolanie!
Krzyczą panowie i panie,
Za to, że balowych gości
Skłaniają do oszczędności.
Djabeł choć słucha łaskawem
Uchem — wstrzyma się z swem brawem,
Aż ujrzy dla jakiéj nędzy
Zaoszczędzonych pieniędzy,
Użyją Wielkopolanie
Panowie i piękne panie.

Rozmowy karnawałowe.

1.

— Ależ to być nie może, żeby bal na dochód Mickiewicza przyniósł tak mało. Przecież ja sam wydałem na ten cel 250 guldenów.

— Jak to, za bilet dałeś tyle?

— A nie. Za bilet dałem tyle co się należało, ale suknia dla żony, suknia dla córki, bukiety, doróżka, kolacya etc.

— A także mi gadaj. Ale w takim razie nie byłeś na balu na pomnik Mickiewicza.

— Tylko?

— Tylko na balu na dochód magazynierek, ogrodników, szewców, fijakrów, restauratorów i pomnik Mickiewicza.

2.

— Słyszałeś? W Warszawie zaprowadzili jakieś **wełniane** wieczorki i do nas chcą panowie także tę modę wprowadzić.

— Jabym się wcale o to nie pogniewała, boby mi przybyło do mojéj garderoby z kilkanaście sukien wełnianych — gdyż jedwabnych mam już do zbytku.

3.

— Czytałeś odezwę obywateli poznańskich?

Czytałem.

— I mimo to dajesz bale i bywasz na balach.

— A jakiż to może mieć związek z odezwą?

Przecież odezwa wyraźnie powiada, że powinniśmy się oszczędzać.

— To też ja wydaję bale za pożyczane pieniądze, więc oszczędzam siebie, ale za to nie szczędzę tych, którzy są tak naiwni, że mi pożyczają.

Oda do pewnych sprych Koła polskiego.

O! wy wielcy i wy mali,
Coście gadali, gadali...
I za to djety brali —
Na których się naród żali,
Żeście nic nie wygadali —
A u pańskiej klamki stali,
I wszystko potakiwali,
Co do ministeryalnej sali
Do kiwania wam podali —
Coście się odezwać bali
Z słowem, co rządu nie chwali,
I rządom oddani cali
Graliście tam rolę lali,
Obyście, gdy w pełnej gali
Będziecie ad patres gnali
Więcej od Boga doznali,
Niż dla krajuście zdziałali,
Oby w zapomnienia fali
Pan was schował i tam dalej!

MONOLOG KUMA.

Ale się też nagadali nasi posłowie w Radzie państwa na tę sprawę językową, niech ich dunder świśnie! W sprawie języka państwowego tyle się języków namordowało, że aż strach. Gadali i gadali furt! I pytam się na co, po co tyle rezonuwać! Niech mi kto jednego niemca pokaże, coby się dał temi argumencyjami zoryjentuwać, przekunać i przekabacić, a gotów jezdem beczkę pilznera zafonduwać. W ogóle te wszystkie długawe gadaniny psu na budę się nie zdały i jezdem najmocniéj przekonany, że gdyby posłom przyszło do głowy bez wszelkich poprzednich gadań wprost zaproponuwać przystąpienie do głosowań, to rezultat byłby ten sam, a czasu by się na bele co nie zmarnuwało tyle. Ot po prostu ludziska lubią się wygadać, lubią sobie nawzajem dziury w wątrobię świdruwać, — aby potem gazety miały co drukuwać i roztrębuwać po świecie a pożytku z tego wszystkiego tyle, ile z pukania do kamienicy, której stróż powendruwał sobie gdzieś do kumoski na wesele. Panie Jantosiu dajcie no mi buteleczynę, ale tego transwyrsalnego, bo to dobre na jankur.

Pies-arystokrata.

(Bajka niebajka).

Na ulicy Karmelickiéj
Gdzieś — Rudawy blisko;
Ze psem **Lordem** raz się spotkał
Burek, biedne psisko.

Powąchawszy się wzajemnie,
Jako zwyczaj każe;
Zawiązali pogawędkę
Tuż przy trotoarze.

„Żyjesz?“ — **Burek** rzekł do **Lorda**
Swego przyjaciela,
A mnie w mieście coś mówiono
Żeś pogryzł bedela.

„Że twój pan wedle **ustawy**
Karę za to płacił —
I że ciebie na Grzegórzkach
Hycel pałką tracił.

„Ale, że cię widzę żywym,
I zdrowym na mordzie —
Więc krakowskie to bajeczki
Znać były mój Lordzie“.

Lord mu na to: „W onych bajkach
Było prawdy wiela,
Z figlów pańskich pokąsałem
Jakiegoś bedela.

„I gdyby to padło było
Na jakiego **Burka** —
Pewniebym się nie wymigał,
Od hycla i sznurka.

„Ale dla nas lordów, panów
Władze są łaskawe,
Bedel skarżył, lecz do kosza
Wrzucono tę sprawę.

„Pan guldenkiem zatkał potem
Gębę bedelowi,
Jeszcze kozą mu zagroził,
Jeżeli co powie.

„A więc odszedł biedak z kwitkiem,
Z zranionem kolanem,
A my sobie chodzim wolno
Ja wraz z moim panem“.

Tak mówiła mość Lordowska
Z ogromnym rezonem,
Jakby excielencja jaka
Machając ogonem.

A **Burek** patrząc na niego
Rzekł nie bez powodu:
„Jak to dobrze w świecie **Lordom**
Nawet **psiego rodu**“.

Z giełdy karnawałowéj.

Na mężatki popyt wielki — panny wcale nie poszukiwane z wyjątkiem tych, których kurs na giełdzie wysoko notowany. Starzy kawalerowie poszli w górę z powodu jawnego niedołęstwa młodzieży unikającéj tańca na balu dla Weteranów z 1831 roku, jak djabeł święconéj wody. Usposobienie giełdy małżeńskiéj mdłe. Spadek dobrego humoru i wesołości widoczny.

DO GAZECIARZY.

Piszecie, że nędza w kraju —
Że się oszczędzać potrzeba,
A toalety balowe
Chwalbą wznosicie do nieba.

I pochwałami, niewiasty
Kusicie, jako wąż w raju,
A równocześnie piszecie
O nędzy okrutnéj w kraju.

Bądźcie logiczni panowie
I konsekwentni raz przecie,
Nie narzekajcie na biedę,
Gdy zbytkom pokłon bijecie.

Nasza młodzież.

— Dla czego nie tańczysz z tą panną?

— Jestem słaby, mam migrenę, reumatyzm, fluksję, katar żołądka, obrzmienie śledziowny i jeszcze dwadzieścia kilka innych chorób.

— Szkoda wielka, bo to panna posażna.

— Posażna mówisz? Mój drogi przedstawże mnie, poproszę ją do kilku tanców.

Kiedyś chory na dwadzieścia kilka słabości —

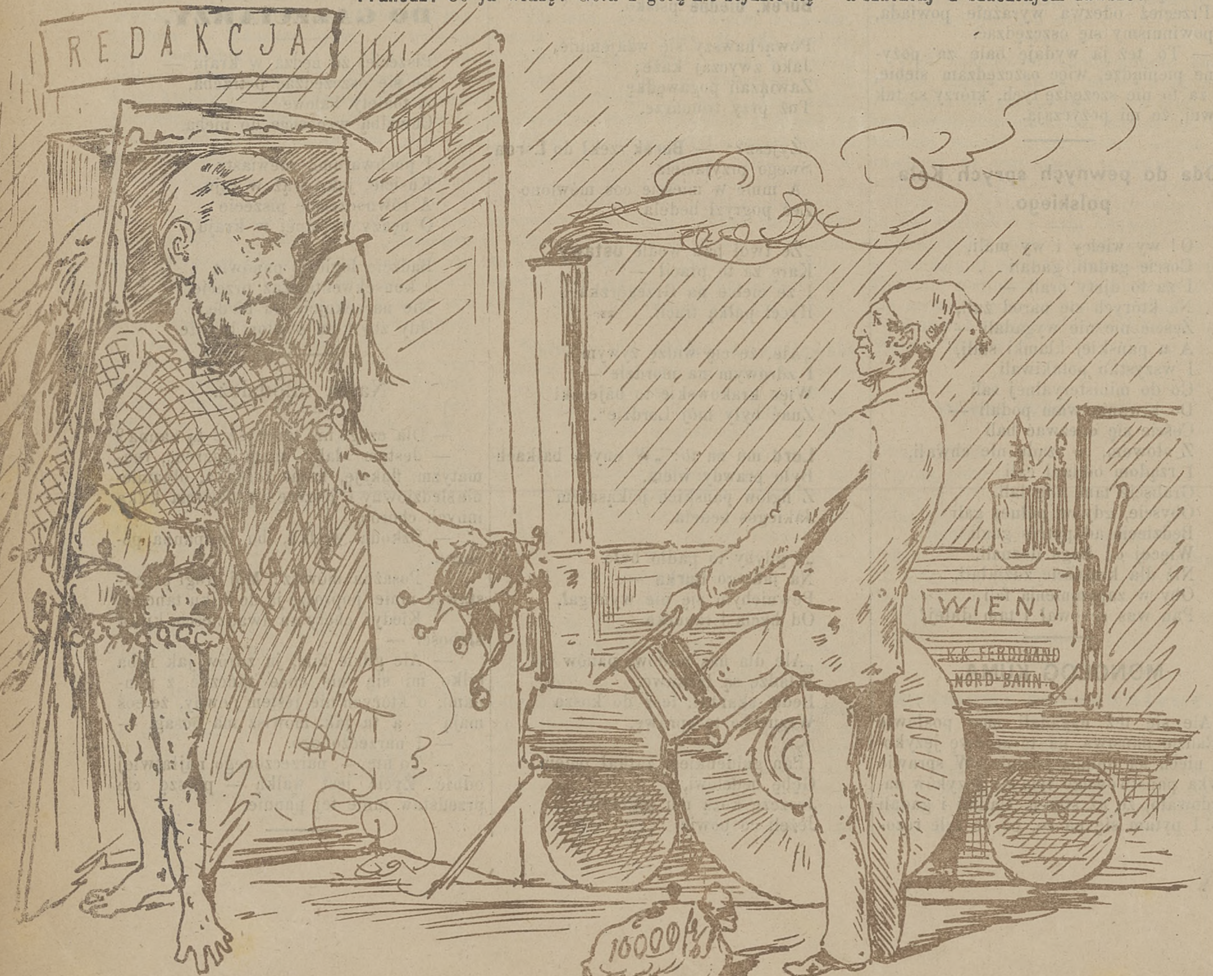
— Ale gdzie tam, ja zdrów jak ryba tylko mi się nie chce tańczyć z pannami, o których nie jestem pewny, że coś mają — a ta jak mówisz ma posag. —

— I narzeczonego.

— To nic — narzeczonego najłatwiej odbić. Życie jest walką — proszę cię przedstaw mnie tej pannie.



Bismark: O mój najmilszy druhu! Znowu jesteśmy razem!
Orłow: Dzięki Bogu! Ta cała francuska demokracja śmierdzi gorzej niżeli dziegieć.
Francuz: Co ja widzę? Góra z górą nie zejdzie się — a szachraj z szachrajem zawsze!



Kto smaruje ten jedzie. — Ihr g'schamster!



Dr. Kubuś: Pójdź panie prezydencie! Na nas się oprzej! My cię tak kochamy. Jeżeli ci poły urwiemy, to tylko z miłości dla miasta!
Dr. z nad Jordanu: Niech wyborcy wiedzą, co my to umiemy!
Dr. Centimeter (z boczku): W Magistracie roztrój! Urzędnicy nie powinni ani mru, mru, gdy ich smagamy! a on im to pozwala? Herezje!!

DO EX-BOCIANA.

Po przeczytaniu wierszy jego w Tygodniku Rolniczym.

Nie jeden chce potępić i zdeptać szlachcica.
. . . .
Powiedźcie mi, panowie wielcy i prześwietni,
Jak szlachtę usuniecie — kto lud uszlachetni?
Ex-Bocian.

Nie bój się socjalistów, mój ty Ex-Bocianie —
Nikt szlachty z awangardy usunąć nie wstanie —
Nikt nie miał by tej siły! — tylko sami oni
Nie przodując w szlachetnem — ster puszczają [z dłoni —
I zrzekłszy się szlachetnej rycerskiej natury,
Z awangardy — przejść muszą w obozowe ciury.

Nikt szlachectwa nie wydrze — nie zdepcze — [nie skruszy,
Gdzie szlachectwo jest w czynach i w sercu [i w duszy.
Lecz gdy szlachetność duszy, w czynach nie [przyświeca
A po herbie li tylko masz poznać szlachcica —
Nie dziw iż ich chcą deptać — czyż nie winni sami!
Czemuż gdy który szlachcic tarczę swoją splami,
Pod pręgierz go opinii nie chcemy postawić,
By honor nasz szlachecki od skazy wybawić,
Jak dawniej to czynili ojce nasi starzy!

Bród wymieść z pośród siebie! — któż wtedy [odważy
Deptać imie szlachcica — gdy sami na straży
Honoru szlacheckiego staniem solidarnie,
I wszystko co go plami, nie ujdzie bezkarnie?
Któż wtedy się odważy — gdy pomiędzy nami
Błyszczeć będzie herb szlachty zacnemi czynami!?
O! wtedy jej nie zdepczą i wrogi najszczersi
Gdy do czynów szlachetnych zawsze będziem [pierwsi!

Dziś depczą! i obrona na nic się nie przyda,
Gdy szlachcic dziś nie jeden gorszym jest od żyda
Więc plwają na szlachectwo, gdy szlachta w swem [gronie
Przyjmuje tych odstępców i ściska ich dłonie!...
A choć by ich tam przodka chrzczono i w Jordanie
Gdy w duszy brak szlachectwa — to lurda Mosanie!
Czy w herbie błyszczy trąba, dzięcioł czy kozica —
Powiedzcie mi panowie wielcy i prześwietni,
Co krajowi przybędzie z takiego szlachcica —
Czyż taki nędzasz ducha, lud ci uszlachetni!?

Szanując własną tarczę -- szanujmy i cudzą —
Lecz wzgardą tych piętnujmy — co swą tarczę [brudzą —
A wtedy naród szlachtę cenić będzie właśnie,
Gdy się sama szanować potrafi Mosanie! —
Herb jasno błyszczy tylko — przy szlachectwie [duszy,
Którą każda myśl zacna do głębi poruszy
I do czynów szlachetnych zagrzać będzie w sile,
Jak tych rycerzy Barskich! co śpią dziś w mogile

Maczuga.

Uwagi śledziennika.

1.

Dawniej gdy para kochanków truła się z miłości — poeci opiewali ich wierszem i prozą — a nieśmiertelny Szekspir postawił im pomnik w tragedji: „Romeo i Julia“. Dziś kościół odmawia im ostatniej przysługi.

Ciekawym jednak czy gdyby np. dzisiejsza Julia miała kilkakroć tysięcy rocznego dochodu i mogła za pogrzeb sypnąć kilka tysięcy — kościół równie byłby nieubłagalny? — Ja wątpię.

2.

Od pewnego czasu weszły w modę między młodzieżą pojedynki amerykańskie. Dla zapobieżenia tej grasującej u nas pladze jabym zaproponował pojedynki **moskiewsko-amerykańskie.** — Ten który wyciągnie czarną gałkę zmuszonym będzie wysypać swemu przeciwnikowi dwadzieścia pięć batów odlewanych. Ja sądzę, że to ostudziłoby trochę zapał gorąco kąpanych.

Do pana Koźmiana.

(Z powodu znanej awantury).

Dla lichego z redut zysku
Stańczykowski synku,
Nie róbże w sztuki siedlisku
Kleparskiego szynku.

Bo nie na to subwencję
Kraj ci daje cały,
Aby się w teatrze takie
Hece, burdy działy.

Bo nie każdy **prosty aktor**
Chce zostać hecarzem,
I nie każdy gotów robić
Wszystko co mu każem.

Są i między artystkami
Takie co cnót strzegą;
Więc je szanuj — bo ci Bernard
Gotów rzec: Kolego!

Uwagi śledziennika.

3.

Przed dwoma tygodniami nie mówiono tu o niczem innem jak tylko o dobrowolnej a równoczesnej śmierci dwojga kochanków. On w amerykańskim pojedynku wyciągnął czarną gałkę. Powiadają, że szlachetny ten młodzieniec wyzwał nikczemnika usiłującego wszelkiemi środkami podłemi wedrzeć się tam gdzie panowała jego miłość. Umrzeć musiał — w nieszczęściu tem jednakowo był szczęśliwym jeżeli się tak wyrazić można — bo w objęciach jego zastygło na wieki to serce, które go bardziej niż życie kochało. Nie moją rzeczą wchodzić tu w bliższe szczegóły tej smutnej katastrofy — ale nie mogę zamilczeć o fakcie również nie wesołym. Młodzieniec w przedśmiertnym liście prosił aby ich razem pochowano, prośba nie szkodząca nikomu nie została spełnioną — owszem, zwłoki jej wywieziono wprost do trupiarni cmentarnej — i pochowano wcześniej o 24 godzin — trochę lepiej niż zdechłe bydle bo w trumnie — O ostatniej chrześcijańskiego kościoła posłudze mowy nie ma — nawet kart pogrzebowych nie było i o zgrozo! w dziennikach żadnej wzmianki o jej śmierci nie uczyniono.

W dzisiejszych czasach heroiczna śmierć tej kobiety jest wypadkiem rzadkim — a wzbudził on taki szacunek we wszystkich szlachetnych sercach, dla zmarłej — że mimo starań aby samobójczynię pogrzebać jak najciszej — kto mógł, pośpieszył na cmentarz. Zmarła nazywała się **Marja Cichosz**. Może za lat kilkadziesiąt znajdzie się ten „Djabeł“ w czyich rękach — a czytający dziwić się będzie barbarzyńskim poglądom 19 wieku — tak jak się my dzisiaj dziwimy, że przed 200 laty wyznawcy Chrystusowi palili i topili nieszczęśliwe kobiety, które motłoch zwał naówczas czarownicami.

PIERWSZA MIŁOŚĆ.

Mimo gwiazd i astronomji
Kościotrupów, anatomji,
Gdym był na wszechnicy —
Pierwszy rok akademikiem,
Byłem ślepym niewolnikiem
Basi krasnolicej.

Zamiast chodzić na wykłady
Suszyć kwiaty, moczyć gady,
Biegłem w wolnym czasie,
Na „Sykstuską“ w dół ulicę
Do okienka na trafice,
By zobaczyć Basię.

Brałem „Kuba“ i „Samsony“
A wzdychając — rozmarzony,
Płaciłem „banknota,“
Reszty nigdy zdać nie miała,
Ale za to, jak się śmiała,
Śmiech jéj wart był złota!

Więc ognistem puszczał dymy
A „ognistsze“ pisał rymy,
Leciał gdzieś na gwiazdy, słońca...
Uroczyście i z zapałem
Jej wzajemnie przysięgałem
Kochać ją bez końca.

Jednak miłość ta gorąca,
Trwała tylko pół miesiąca!
Miljon razy do mnie rzekła:
Że jest miłość nasza święta,
Lecz gdym został już bez centa...
Z gescheftsmanem w świat uciekła.

Nelin.

OGŁOSZENIE.

Mam zaszczyt donieść panom P. T. pojedynkować się mającym, że w tym roku równie jak lat poprzednich zaopatrzyłem mój handel delikatesów we wszystkie przybory potrzebne do pojedynków,

jako to: wyborne wino, doskonałe piwo trauswersalne i znakomite smakołyki. — Panowie sekundanci otrzymają procent od czystego zysku.

W piekle.

Czart moskiewski wbijał gwoździe...
W kotłach z smołą tu i owdzie
Czynownicze wyły dusze,
Patrząc w przyszłe swe katusze.
Główny kuchaız Kreczetników,
Zwykł opiekać Sowietników,
A przy nim kuchcik Suworów,
Smażył w smole zwykłych worów.
W tem Djabeł zagrzmiał w te słowa
Do kuchcika Suworowa:
—„Starik ty kruhom durak"!!
—„Wieliczestwo! toczno tak"!
—„Podaj się ty do odstawki,
Bo gotujesz źle potrawki.
Nie dogotowujesz worów,
I przesalasz asesorów.
Wkrótce Katków z Suworynem
Obdarzeni carskim czynem
Większych dojdą tu zaszczytów
Za nienawiść do Unitów";
—„Czy już zdechli w Moskwie Panie
Że im chcesz tu dać mieszkanie"?
—„Nie, lecz z niebios dano znak:
Przyjdzie z niemi gruby ptak"!

B.—c.

Plotki nieplotki.

— Co? Majer? To chyba plotki....

— Ależ nie plotki — Był w szaraczkowem ubraniu jak zwykle w kancelaryi...

— Niepodobna! Majer w tak uroczystej chwili, kapłanowi tyle zasłużonemu co ks. biskup Krasiński, nie byłby w stanie okazać takiego lekceważenia....

— Wierz nie wierz, mówię ci, że na umysłach innych dygnitarzy składających hołd czcigodnemu jubilatowi — w mieszkaniu po nabożeństwie kościelnem — nieprzyjemne to wywarło wrażenie.

— Bardzo wierzę. Szaraczkowy tużurek musiał się zaprezentować bardzo pociesznie wśród innych galowych ubrań — ale ja jestem przekonany, że tylko nawał zwykłej a olbrzymiej pracy umysłowej — mógł w taki stan roztargnienia wprowadzić pana prezesa, że zupełnie zapomniał gdzie, do kogo i w jakim celu idzie! Starości wiele trzeba przebaczyć.

WOJNA KOKOSZA.

(Z dziejów inteligencji krakowskiéj.)

W Radzie miejskiej wrzaski, krzyki,
Oskarżenia i repliki.
Pan mecenas z akuszerem
Prezydenta zowią zerem.
Pełni werwy, pełni buty,
Straszne czynią mu wyrzuty:
Że nie robi nic dla miasta. —
A prezydent wstaje na to,
Łagodność wieje z oblicza,
I z kolei im wylicza
Jak przez zimę, jesień lato,
Nawet w wiośnie — mimo deszcze
Zawsze czynnym bywał jeszcze. —
Czyli jaki radca skona,
Czy umarła radcy żona —
Czyli córkę za mąż wydał
Skoro o tem on znać mu dał —
Wnet śpieszyłem przyjaciele
Na chrzest, pogrzeb lub wesele.
Czy gdzie szkółkę poświęcano,
J obiadek ex re dano,
Czy jakiego dygnitarza
Objadkiem się uczcić zdarza,
Żyd, katolik czy ateusz,
Gdy obchodził jubileusz,
Mógł rachować w tej potrzebie,
Że zobaczy mnie u siebie,
Że ja reprezentant miasta
Powiem: jeden, dwa toasta...
Czy gdzie dziura w trotoarze
Czy wieść jaka o pożarze,
Czy zanadto wzbiera Wisła,
Wnet tam moja twarz zabłysła! —
By teatru zwiedzać wnętrze
Włóczyłem się tam po piętrze,
Skryty w futro — incognito,
Dla kontroli, małoż i to? —
W synagogach i w kościele
Wieleż razy byłem, wiele?
Za kogóż się nie modliłem?
Kto chciał gdzie chciał mógł mnie prosić,
I czyż to jeszcze nie dosyć?
Pokażcie mi, kto tu drugi
Położył równe zasługi —
Nawet Djabeł nie zaprzeczy
Że tak miały się te rzeczy. —
Na wezwanie prezydenta
Djabeł odrzekł: „prawda święta,
Że przez lata te w urzędzie.
Bywało Cię pełno wszędzie.
Lecz zarazem dodam, że ta
Wszechbycia wielka zaleta,
Dobrą jest dla reportera,
Co do gazet wieści zbiera,
A od prezydenta panie
Inne wcale wymaganie!"
Gdy to słyszy owa rzesza,
Co psy na burmistrza wiesza,
Już się do oklasków brała...
Choć w niejednym złość nie mała
Przeciw Djabłu tkwiła w duszy —
Za schlastanie aż po uszy. —
Choć go nawet dwóch rycerzy
Fałszu pianą obryzgało,
Chciała krzyknąć jak najszczerzej:
„Brawo Djabeł!" — gdy on mało
Ceniąc takie komplementa
Wyrzekł: „Hola! Prezydenta
Siekłem i siec będę dalej
Póki w mózgu nie wypali
Tej próżności nieszczęśliwej,
Co go wiedzie w krok fałszywy,
I tych wad się nie pozbędzie
Co go pchają w błąd po błędzie.
Dobro miasta mam na względzie...
Więc w bawełnem nie obwijał
Widząc, że jest materjał...
Choć to z miękkości cztek znany
Lecz charakter nieskalany,
Szczera miłość do Krakowa
W ulgę biednym dłoń gotowa... .
To bądź co bądź są przymioty
Warte by złe wziąść w obroty. —
Więc myślałem: krew poruszę...
W miejscu Zybla ujrzeć muszę
Również człeka z siłą woli
Który sobie nie pozwoli
Ciosać kołków — za nos wodzić,
Lecz sam jak trza zacznie chodzić. —
Humorystyka ma prawo
Znaczyć ślad swój nawet krwawo,
Ale wy moi panowie
Niech mi który tu z was powie
Z kąd i jakie prawo macie
Smagać ojca swego w chacie
Smagać jawnie w obec ludzi
Ach, to wstręt obmierzły budzi!
To destrukcja co przestrasza...
Mecenasy — akuszery
Czyż to taka droga wasza?
Czyż tak radcom iść należy?
Przez trzy lata łazić milczkiem
Potem napaść i języczkiem
Gryść zjadliwym — mogąc pierwej
Złe wytykać mu bez przerwy
W cztery oczy — z serca radzić
Co potrzeba — nie gromadzić
Masy puffów — w delikwenta
Zmieniać swego Prezydenta
Samemu sie sędzią zrobić
I w obec publiki obić,
Masakrując najszkaradniej?
Mecenasie, akuszerze!
Wstydźcie się powiem wam szczerze:
Tego z Wójtem wiejscy radni
Nie zrobili by tak chlewnie,
Jak wy, kwiat inteligencji
Jak mówicie — i to pewnie
Najwonniejszy w Galicji!
Nie myslcie, że wam to prawię
Dla tego. że tak łaskawie
I Djabłaście obryzgali
Błotem fałszu i tam dalej!
Nie, to Djabła nie obraża
Nie na wszystkich on uważa...
Jemu o to idzie ino:
Że z gburostwa dziś zasłyną,
Doktorowie w Gawronowie
Że wam pierwszy lepszy powie:
Akuszerze, Mecenasie
Savoir vivre dziś wam zda się.

LIBERAŁ i LIBERJA.

Raz szydził „Czas" z Hausnera że choć jest „**zajadły**"
Na „**Koła polityce**" nigdy nie utyje,
I wciąż będzie „**mizerny**" — a ktoś rzekł mu na to :
„Lepiej czekać o głodzie — niż jadać pomyje!

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu u głównego wejścia na dole po lewej stronie. Biura ubezpieczeń na życie na dole drugą brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej; dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biórowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentyści.

I. Dłużyński, (ul. Florjańska Nr. 12 I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

Apteka pod Gwiazdą K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wod mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Fabryki pierników.

K. Molęcki w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęto, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnlone, odznaczające się niedorównanym smakiem:

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do haftu i szycia płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, materyj i galonów na aparata kościelne it. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w rożnych gatunkach, oraz fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A-B, Rynek główny. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny Skład Wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór WIN węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austryjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, prażaski gorące miesne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. Skład papieru, materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. Bilety wizytowe. Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i porcelany; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

W. Goldwasser w Krakowie, gł. Rynek Nr. 44.

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku główn o, poleca swój: doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich oraz zegarków kieszonkowych z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego magazynu, który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnym wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskawszym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał. Zamówienia z prowincyi uskuteczna się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. Reperacje wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. Ceny przystępne.

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Paleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych ciast i t. p. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina jakoteż chłodniki i napoje gorące.

Magazyn mód,

oraz pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej, w Krakowie. Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracya

Bogusiewicza i Mnszyńskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Zakład stolarski

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

J. Grzybczyk, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca wyroby masarskie do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich

J. K. Kurkiewicz przy ul Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i lakierniczych, po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju powozy nowe lub bardzo mało używane.

Wszelkie zamówienia nowych przedmiotów oraz wszelkie reperacje wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.

Skład drzewa.

Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak budowlanego jakoteż i opałowego. W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego — oraz gotowe belki z suchej jedliny i sosniny, za których trwałość i dobroć ręczy właściciel kupującym.

Ceny nadzwyczaj umiarkowane

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Aleksander Słomski.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 4 „DJABŁA“ z 1884 r.

Z POZNANIA.

Z wielką dla serca przyjemnością przeczytaliśmy kochany Djable to „Dumanie“ krakowskiego pana Jacentego w którem tak gorąco, prawdziwie po polsku przemówił on w interesie Weteranów z 31 roku a ci bohaterowie, którzy tu jeszcze żyją ich dzieci i wnuki popłakali się i rzekli: „Dopomóż Panie Boże by się Djabelskie życzenia spełniły!“ — Drugą rzeczą którąście nas ucieszyli, była pochwała wasza zamiarów naszej szlachty, którą bieda nareszcie oprzytomnia i skłania do oszczędności — a która jeźli na papierze nie zostanie martwą literą, to zachowa grosz w kraju dotychczas pożerany przez żydów i niemców. Jesteśmy kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy polskiego pochodzenia — więc wiemy to najlepiej, co się to dzieje z tym groszem rozrzutnych panów. Maszeruje on sobie po prostu do kieszeni wrogów Polski. Przytaczam kilka przykładów po nazwisku abyście wiedzieli, że mówimy prawdę.

Pani jenerałowa Taczanowska kupiła meble na wyprawę dla córki u żyda — mając obok magazyn Szkarudkiewicza polaka. Nawet do niego zajrzeć nie raczyła, choć żydowskiemu, ani się z nim mierzyć pod względem wytworności towaru. Pan hrabia Potocki, ten bogaty, wyprawił córce wesele w Dreznie i tam, oraz w Wrocławiu kupował wyprawę. Pan hrabia Eugelstrom kupił futro u niemca za 1800 marek, mając obok kuśmierza — jednego tylko polaka na cały Poznań znanego, że ma najlepszy towar pod każdym względem. Pan hrabia Mycielski w Kobylem-Polu trzyma echt niemców, piwowara i kasyjera, którym dwa razy tyle płaci co polakom. Za co? posłuchajcie. Kiedy pan Stablewski krewny pana hrabiego Mycielskiego sprowadził z Paryża polaka niejakiego pana Kosakowskiego, do utrzymywania książek w porządku i nadzorowania browaru — to ten Kosakowski znalazł w książkach wydatkowych, że chmiel był kupowanym w naszem księstwie — wysyłany do Wrocławia i z tamtąd sprowadzany napowrót jako zagraniczny, daleko drożej płacony niż ceny targowe wykazywały — a w rezultacie do tego — piwa w beczkach brakowało za 10,000 marek. Kosakowski poszedł zaraz do hrabiego i wykazał mu co się święci — na co otrzymał suchą odpowiedź: „Ja jestem z nich kontent“. — Wtedy Kosakowski rzekł: „Nie chcąc aby pan hrabia i ze mnie kiedy nie był tak kontent jak z nich — dziękuję za służbę“, i odjechał. — Otóż to kochany Djable tak się u nas dzieje. Zdaje się, że jakieś licho pomieszało klepki. Nie tak, to tak, byle grosz marnować — byle niemców zbogacać, a siebie i swoich zubożać. Jestże też to rozumnie — żeby jak mówiłem poprzednio, kupować towar u niemców i żydów, a jeżeli się weźmie co u polskiego kupca, to na kredyt jakby naumyślnie. Posyłasz potem rachunki to nie tylko, że nie zapłacą ale łają. — Nie wszystka to jest taka Polonia nasza — bo zbankrutować by przyszło — ale większa połowa, na którą nasz biedny przemysłowiec musi się Panu Bogu żalić i nieraz z rozpaczy rękę w pustej kieszeni ściskać!

Otóż jeżeliście kochany Djable pochwalił bardzo słusznie naszą szlachtę, za oszczędność zamierzoną – to poproszę ją jeszcze, że jeżeli im wypadnie co niezbędnego przy tej oszczędności kupić — to niechże kupują u polaków a zaraz płacą lub jeżeli muszą wziąść na kredyt niechże choć w terminie płacą rzetelnie. Będzie i nam i im dobrze i da Bóg wyrwiemy się niemcom, którzy nas tak za łeb wzięli i w nos się śmieją — że człowieka z desperacyi i wstyd i złość bierze i pięść chciałaby w kark palnąć, a jak Pana Boga i Najświętszą Matkę kocham taka bieda, że dłoń nie da się w pięść ścisnąć — tylko się tak skurcza jakby się gotowała do proszenia przybysza o jałmużnę w własnej chacie.

Będźcie zdrowi panie Djable

Jeden z wielu.

GALILEJADA.

(Nowe waryacye na stary themat).

1.

Okpił Kuba dziś Jakóba,
A Jakób Michała;
Wiwat szwindel, wiwat blaga,
Kompania cała!
bis { Kto bez blagi żyje,
Ten dostaje kije,
Łupu cupu, cupu łupu, ten dostaje kije!

2.

Dawniej zrazy, cztery razy,
Jedli dziennie pany;
Dziś bądź jaki, je przysmaki,
Zrównały się stany!
bis { Biedna Galicja!
Chciałbyś użyć kija,
Łup plebs – trudno, bo dwa końce
ma dziś kij bestya!

3.

Dziś się praca nie opłaca
Pro publico bono,
Ongi panie, człek uznanie
Miał — bo tytuł czczono.
bis { Kogoż dziś obchodzi,
Kto kogo urodzi,
Z jakich przodków ród swój magnat
i zkąd herb wywodzi?!

4.

Któż przed laty śmiał za katy,
Czynić nam przytyki?
Dziś siedź w chacie, panie bracie,
Ucz się gramatyki.
bis { Bo warcholskie krzyki
Wezmą na języki,
Łupu cupu, i napiszą,
żeś ty na wpół dziki!

5.

Dzisiaj żydki zwyczaj brzydki
Wprowadzili w modę:
Choćby panek jak baranek
Cmokał Szmula w brodę,
bis { Gdy nie płaci raty,
Wnet bankier pejsaty
Łupu cupu, łupu, w niego,
cupu subchastaty.

6.

Dziś, my panki, sami banki
Tworzym ku swej chwale,
Dla narodu już za młodu
Pracujem wytrwale.
bis { A tu krzyczą łyki:
„To karjerczyki“
Co dla kraju... łupu, cupu,
łupu, chcą dać smyki!

7.

A honory i splendory,
Wszelka herbów jasność,
I ordery — nie chimery —
To narodu własność!
bis { Kto szweiggeldy bierze
W dobréj działa wierze,
A ojczyznę łupu cupu —
zawsze kocha szczerze.

8.

Aferzyści, pessymiści
Straszny robią skweres,
W każdéj sprawie widzą prawie,
Prywatę, interes!
bis { Ciągłe narzekanie
Na jakoweś „stanie“
Łupu cupu, kiedyż blaga
ta już raz ustanie?!

9.

Widzą jędzy głodu, nędzy,
Widma i straszydła;
Manny z nieba im potrzeba,
Bo im praca zbrzydła.
bis { Kraj kwitnie, jak róża,
W dostatkach się nurza,
Tu z odmętów ciężkiéj biedy,
łeb hydra wynurza!

10.

Nam kraj cały hymny chwały
Niech w zachwycie pieje;
A ojczyzna laur wam przyzna
Nam — banki, koleje!
bis { Wdzięczności okrzyki,
I trwałe pomniki,
Łupu, cupu przyszłość — wzniesie —
zbudują kroniki!

Galilejczyk stary.

Rozmyślania małomiejskiego borytela

(po ruskim soborczyku z d. 23/1).

Skazał mój kum, szczo dla meni smoła i dratew, ne gazety i polityka — ałe nasz otec duchowny, kotryj maje bilsze rozumu jak kum lach, dajuczy meni „Słowo“ „Prołom“ und andere kleinikeiten szczob je ludiom tłumaczył, — znaje dobre, że nema lipszoho w misti polityka, jak Bazyli Lampołyz, exkorporal i radny mista!..

Ot naprymir, uasz Administrator Sembratowycz, neznaje polityki, pro toje zakazał Otcom X. wo Lwowi politykuwaty. Ałe oni i tak duże fajne uchwaliły artykuły.

U nas na Podolu najmensza parochija maje 100 morgiw pola. Za morg deržawy dostajesia 10 gld. Also każden otec maje 1000 fl. z pola; — skoro teper dadzut im wedle petycyi noch tausend gld. pension i łyszut jura stolae, parastary, akafysty etc. to każdy otec bude izdył karytoju jak p. Starosta.

Persze dońkom dawały „otce“ 5000 posahu, teper budut miły 10000 fl.; persze posyłały swoi dity nach Czerniowitz und Wien, szczob'sia w szkołach ne uczyły In dieser verfluchten polnischen Sprache, teper pojdut do Peterburga!

Tilko z tymi adresamy zła hodyna. No całe to siut tilko tumany, kotri puskajemo Rymskomu papie — bo swoje robymo. Ot naprymir ne znajszło sia w 874 r. 200 fajnych popiw, kotri piszły za Zbrucz do Podlasia?, a w 882 ne wystupył Naumowycz et Companie. Adres, adresom, a unsere politik, mus echt national — russisch bleiben! Teper ałe adres może dużo dobroho zrobyty. R. papa maje we Wiedniu hołos, a skoro sia odury adresem, to i bude za „otcami“ instantionowaty.

To lubię!

Gdy w dziennikach nie ma zwady
Miła zgoda w klubie,
A prezydent **głową** Rady,
To lubię!

Gdy się człowiek wesół śmieje,
Chociaż nie ma w czubie,
Biednym się przez dach nie leje,
To lubię!

Młode dziewczę, patriotka,
Takąż i po ślubie,
Gdy aktorka nie kokotka,
To lubię!

Gdy młódź myśli w życia trudzie
O narodu chlubie;
Gdy są w kraju ludzmi ludzie,
To lubię!

P. Rad.

AUTENTYCZNE.

On. Pani ma zawsze oczy w górę wzniesione — Pani zapewne lubi marzyć.

Ona. O, co to to już nie — A pan marzy?

On. Czasami.

Ona. To choroba.

On. Choroba? A jakie lekarstwo na nią?

Ona. Szklanka piwa.

On. Piwa? a jakiego panie konsyljarzu?

Ona. Zagranicznego — ono z marzeń wytrzeźwia.

Na balu.

1.

Pani. (wśród tańca) Niech pan użyje fiksatuaru na wąsy będą ładniejsze.

Panicz. Boję się Pani, żebym nie sfiksował.

2.

Pan. Tańczy pani walca na dwa czy na trzy pas?

Panna. Nie rozumiem pana.

Pun. Jakim rodzajem walca mogę pani służyć — czy na 2 czy na 3 pas?

Panna. Ani tym ani tamtym — tańczmy tego zwyczajnego — **suwanego**.



S. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 6, I piętro w domu Wgo Mirtenbauma

poleca swój

NAJWIĘKSZY MAGAZYN

PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.

Poręcza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.



SKŁAD EXPORTOWY WIN SZAMPAŃSKICH po cenach oryginalnych.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia

K. Rząca

w Krakowie.

PIERWSZA

ŁAŹNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada: kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie,

Usługa szybka i uprzejma.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne***. ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki***. ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie***. ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Rożne ***konserwy***, ***sosy***, ***musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże***.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych

Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny.

Zarząd Zakładu Gazowego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☛ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☚

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTTILIA

usuwa *piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,* nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem *MAGNOLINY* staje się miękką, przejrzystą i delikatną. *MAGNOLINA* usuwa *czerwoność nosa,* niszczy *wągry* t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon złr. 1 50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 20, 50 i zł. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon ct. 40, 80, złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jaśmin wa, fiołkowa opoponaks Chypr heliotrop, hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek i brunetek, po 70 ct., 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto różowy, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — *PILIPTON* nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

---

titfoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach.
wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry de-
Kawa — Herbata — Czekolada o każdej porze — w go-

serowe, Karmelki i Czekoladki własnego wyrobu. Lody, Pącz
dzinach zaś przed południowych Bulion z Pasztecikami.

rzymski, Kawa mrożona mazagran. — Ceny umiarkowane. Pe-
— Kąserwy i Soki rozmaitego gatunku. — Przyjmuje

CUKIERNIA WARSZAWSKA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

urządzona na sposób warszawski

W KRAKOWIE,

Główny Rynek, róg Szewskiej

poleca się względom Szanownej Publiczności.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych,

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie. Zamówienia odwrotną pocztą.

Tylko 3 złr.	Tylko 3 złr.

300 tuzinów dywanów

w najpiękniejszych tureckich, szkockich i ciemno-kolorowych deseniach, musi podpisany właściciel handlu usunąć ze swoich składów w jak najkrótszym czasie. Jedna sztuka 2 metry długa a $1^1/_2$ metra szeroka wolna od cła kosztuje **dotąd** tylko **3 złr.** Za nadesłaniem kwoty należnej lub za zaliczką pocztową natychmiast zamówienia uskuteczniam. — Odpowiednie do tych kobierców są i **dywaniki przed łóżka.** Jedna para kosztuje tylko **2 złr.**

Adolf Sommerfeld. Dresden.

Szczególniej zwraca się uwagę sprzedających.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO POGRZEBOWE „CONCORDIA“

POSIADA SKŁAD

Trumien metalowych i drewnianych

w najnowszych fasonach z pierwszorzędnych fabryk.

Suknie gotowe dla zmarłych. Materace, poduszki i nakrycia do trumien. Szarfy, krzyże żelazne. Wielki wybór wieńców grobowych z sztucznych kwiatów oraz wszelkich przyborów pogrzebowych po najtańszej cenie. Na prowincyę wysyłam szybko i rzetelnie. Skład i zamówienia w własnem domu *(Smoleńsk).*

Ulica nad Rudawą l. II. Adres depesz „Concordia“, Kraków, J. K. Pękalski.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

SKŁAD DRZEWA.

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak **budowlanego** jako i **opałowego** oraz do wszelkich robót odpowiedniego. W składzie moim znajdują się **gotowe belki** z suchej **jedliny i sosniny** za których dobroć pod każdym względem zaręczam — jak również za wszelki inny materjał z drzewa **dębowego, bukowego, jodłowego, sosnowego, świerkowego i olchowego.**

Ceny jak tylko być mogą **najumiarkowańsze.**

Z uszanowaniem

SZYMON LIEBLING

ulica Miodowa, Nr. 358—17.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

w Krakowie.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma

Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie choroby dróg **oddechowych**, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka ale go wzmacnia u drawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU
jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

1000 dukatów w złocie
za 4 złr. 83 centów.

można wygrać, oprócz tego dostaje się jeszcze następujące przedmioty:

1 dobrze chodzący zegar pendułowy ścienny z wagami, pendułem i piśmiennem poręczeniem. 1 cukierniczka z prawdz. srebra chińskiego, z najdoskonalej szlifowanego kryształu. 12 sztuk łyżek i łyżeczek do kawy, z patentowego srebra, pozostającego zawsze białem. 1 dobry pugilares na cygara z malaturą ręczną. 1 fajka z prawdz. massy pianki morskiej, artystycznie rzeźbiona, z cybuchem prawdziw. wiśniowym. 12 sztuk mydła z aromatycznych ziół: z fijołków, róż i gliceryny, każda sztuka kosztowała 20 cnt. 1 elegancka brożka damska w stylu odrodzenia. 1 elektryczne krzesiwo (Feuerzeug) które podczas największego wiatru zapomocą mechaniki zapala. 1 para obówia domowego dla mężczyzn albo kobiet. 1 para lichtarzy ze sztucznego bronzu, roboty artystycznej z figurami. 1 astrachańska pluszowa czapka dla mężczyzn lub kobiet. 1 wykwintne album skórzane na 50 fotografij, okładka z obrazkiem, ze sztucznej emalii.

To wszystko, oszacowane na 8 złr. 92 ct., sprzedajemy albo rozsyłamy za 4 złr. 83 ct. Kto zakupi bezzwłocznie, dostanie od nas **gratis 1 los wiedeńskiej loteryi na ubogich, na której są do wygrania trafne w wartości 60.000 złr., główna wygrana 1000 dukatów.**

Ciągnienie 28 lutego 1884.

Potrzeba śpiesznie zamawiać, ponieważ ścisk kupujących jest tak wielki, że tylko niewiele garniturów jest jeszcze na składzie.

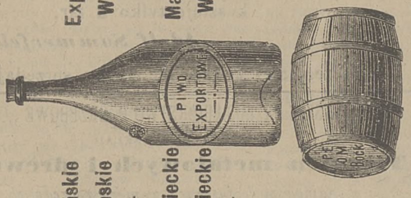
Przy przesyłkach pocztą, dolicza się 48 cnt. za opakowanie. **Kto wprzód napisze, będzie miał pierwszeństwo.** Adres do telegramów lub listów jest:

WIEN, II., Leopoldstadt,
RIX.

Piwo w butelkach
i w beczkach.

Okocimskie marcowe.
„ wystałe.

Pilzneńskie — **Exportowe**
Pilzneńskie — **Wystałe.**
Ołomunieckie — **Marcowe,**
Ołomunieckie — **Wystałe.**



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie vis-á-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4511.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.